

Informacja prasowa

Pracy nie ma ponad 2 mln Polaków. Pracowników jednak brakuje...

Od wielu miesięcy liczba bezrobotnych Polaków przekracza 2 mln, a stopa bezrobocia rejestrowanego oscyluje wokół 13-14 proc. Mimo to część firm, szczególnie tych z branży przemysłowej, ma poważne problemy ze znalezieniem odpowiednich pracowników. Jak wskazują polscy przedsiębiorcy, główną przyczyną jest niedopasowanie systemu szkolnictwa do potrzeb rynku pracy.

Z ostatniego raportu firmy ManpowerGroup wynika, że w najbliższych miesiącach zwiększyć zatrudnienie zamierza ok. 15 proc. firm, a dwukrotnie mniej (7 proc.) planuje zredukować liczbę etatów. Żadnych zmian nie przewiduje 75 proc. badanych przedsiębiorstw. Chociaż ilość bezrobotnych jest nad Wisłą nadal bardzo duża, to część pracodawców – szukających aktualnie pracowników – będzie mieć bardzo poważne kłopoty z ich znalezieniem.

Bezrobocie spada, ale...

Na koniec marca 2014 r., jak pokazują ostatnie dane Głównego Urzędu Statystycznego (GUS), stopa bezrobocia wynosiła w Polsce 13,5 proc. Oznacza to spadek o 0,4 pkt proc. względem lutego. Pozytywna tendencja widoczna jest od dłuższego czasu – rok temu bezrobocie wynosiło 14,3 proc.

Spadek jest bezpośrednim efektem wzrostu liczby wyrejestrowań (o ponad 60 tys. względem lutego) oraz spadku liczby nowych zarejestrowań w urzędach pracy (o ok. 8 tys. w porównaniu do lutego). Całkowita liczba zarejestrowanych bezrobotnych wyniosła pod koniec marca 2,184 mln, czyli 0,072 mln mniej miesiąc do miesiąca.

Jak wynika z szacunków resortu pracy oraz niezależnych od rządu ekspertów, także kolejne miesiące powinny przynieść spadek stopy

bezrobocia. Z jednej strony, ma to związek z rozpoczęciem prac sezonowych, a z drugiej – z ogólną poprawą kondycji polskiej gospodarki.

„Co najbardziej optymistyczne – bardzo rośnie liczba ofert pracy, wzrosła o 10 proc. w relacji do ubiegłego miesiąca. Sytuacja na rynku pracy powinna się wreszcie poprawiać” – stwierdził niedawno minister pracy, Władysław Kosiniak-Kamysz.

Pozytywnym sygnałem płynącym z urzędów pracy przeczą nieco odczucia samych pracowników. Według kwietniowego „Monitora Rynku Pracy”, opublikowanego przez Instytut Badawczy Randstad, wzrasta odsetek Polaków, którzy deklarują duże albo umiarkowane poczucie ryzyka utraty pracy – odnotowano wzrost z 27 proc. w IV kwartale 2013 do 31 proc. w I kw. 2014 r.

Kogo szukają pracodawcy?

W ciągu najbliższych kilku miesięcy zwiększenie zatrudnienia planują przede wszystkim firmy z sektora transport/logistyka/komunikacja – prognoza netto zatrudnienia, według badania ManpowerGroup, wynosi w ich przypadku +22 proc. O tyle procent więcej przedsiębiorstw zadeklarowało, że będzie szukać nowych pracowników.

Dobrze wyglądają też perspektywy dla produkcji przemysłowej – prognoza wyniosła w przypadku firm z tej branży +18 proc. Optymistyczne szacunki dotyczą większości branż. Wyjątkami okazały się kopalnie/przemysł wydobywczy (-8 proc.) oraz energetyka/gazownictwo/wodociągi (-7 proc.).

Problemy ze znalezieniem odpowiednich pracowników będą mieć zwłaszcza firmy z branży przemysłowej. Niedobór dotyczy szczególnie wykwalifikowanych pracowników fizycznych, inżynierów i techników.

Problemy strukturalne

Według polskich firm, problem z dopasowaniem systemu edukacji do potrzeb pracodawców ma charakter strukturalny. Jedną z podstawowych przyczyn jest brak odpowiedniej współpracy na linii szkolnictwo-biznes, co

przejawia się głównie poprzez nadpodaż humanistów, przy jednoczesnym deficycie osób z wykształceniem technicznym i inżynieryjnym.

„Problem jest złożony. Swoje zrobiło otwarcie przed Polakami zachodnich rynków pracy, gdzie wykwalifikowani pracownicy z reguły mogą liczyć na wyraźnie korzystniejsze warunki w porównaniu do rynku rodzimego. To jednak nie powinno dziwić. Będąca jednym z najbiedniejszych krajów wspólnoty Polska nie miała w ubiegłym wieku, z uwagi na kilkadziesiąt lat funkcjonowania w systemie komunistycznym, takich możliwości rozwoju, jakie miały wówczas kraje Europy Zachodniej. Sytuacji w Polsce z pewnością nie poprawia też wysoki, za wysoki jak na obecny etap rozwoju kraju, poziom opodatkowania pracy” – twierdzi Sebastian Kufieta, CEO polskiej firmy KUFIETA, specjalizującej się w przetwórstwie tworzyw sztucznych i produkcji akcesoriów samochodowych.

Decydujące znaczenie odgrywa kwestia braku korelacji między ofertą uczelni a potrzebami rynku pracy. Aktualny stan mogłaby poprawić np. realizacja często zgłaszanego postulatu zwiększenia autonomii szkół wyższych w obszarze wprowadzania innowacji w zakresie kształcenia oraz programów nauczania. Wśród postulatów znajduje się też m.in. mocniejsze postawienie na jakość kształcenia.

„Pewne inicjatywy w kierunku polepszenia sytuacji są już podejmowane, ale to wciąż za mało. Brakuje kompleksowego podejścia, które mogłoby zaowocować realnie korzystnym wyważeniem proporcji między liczbą studentów kończących określone kierunki studiów a rzeczywistym potrzebami pracodawców” – zaznacza Sebastian Kufieta.

Obecne niedostosowanie systemu szkolnictwa do rynku pracy szkodzi nie tylko absolwentom, których spory odsetek ma poważne kłopoty ze znalezieniem pracy, ale również bezpośrednio gospodarce. Jak wskazują przedsiębiorcy, w efekcie firmy mające problemy ze znalezieniem odpowiednich pracowników dotyka spadek konkurencyjności i produktywności. Pobocznym skutkiem jest osłabienie innowacyjności oraz kreatywności.